

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop

== Wychodzi codziennie. ==

Cena prenumeraty:

w Warszawie na prowincji:

tygodniowo 12 kop. 15 kop.

miesięcznie 45 „ 60 „

Pojedynczy № 2 kop. 3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedynczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

A może się uda.

Rząd opanowany jest jedną, tylko myślą: pozostać przy władzy. W tym celu używa wszelkich możliwych środków, o których miał tysiącną możliwość przekonać się, że nie tylko nie prowadzą do celu, ale owszem obracają się przeciwko niemu. Tak jest, na przykład, z pogromami. Rząd nie może nie wiedzieć na zasadzie poprzedniego swego bogatego doświadczenia pogromowego, iż pogromy, nie zatamowując rewolucji, czynią tylko carat bardziej i powszechniej omierzłym. Mimo to rząd obecny znów spróbował pogromu.

Jest on jak ciężko nieuleczalnie chory, który straciwszy nadzieję, by mu naukowa medycyna mogła coś pomódz, chwytą się z całą świadomością bezmyślnych znachorskich środków. A może pomogą! A może się uda. Stary znachor Plewe jednak z powodzeniem stosował...

Tak było z pogromem Białostockim. Nie inaczej jest z najważniejszą obecnie, decydującą o sytuacji — kwestią rolną. Rząd zdaje sobie z tego sprawę, że głód ziemi i co za tym idzie zrewolucjonizowanie chłopów odbiera mu ostatnią nadzieję wyratowania się z odmetu rewolucji. Więc znów próbuje w jaki sposób oszukać ten głód chłopów, usiłuje dać dowód dbałości o niego, próbuje wpoić w niego przekonanie, że tylko on, rząd, stary przyjaciel chłopów, może i chce w sposób racjonalny zaspokoić jego istotne potrzeby.

I cóż chłopu daje i obiecuje rząd?

Więc przede wszystkim daje mu zamiast ziemi — komisje. W dniu 22 czerwca rozesłali pp. Styszynskij i Stołypin cyrkularze do władz miejscowych, w których zaleca się w tych guberniach i powiatach, w których potrzeba tego jest najpilniejszą (gubernie i powiaty nie są wyliczone), rozpocząć działania specjalnych „zemleustroitelnych” komisji urzędzenia.

Komisje te mają mieć skład mieszany, złożony z czynowników, ziemców i chłopów, a więc skład tak ulubiony przez nieboszczyka Plewego... Przecie, wedle słów cyrkularza „najbardziej czynny i odpowiedzialny udział” w pracach owych komisji mieć mają urzędnicy ministerjum spraw wewnętrznych i inni, a zwłaszcza... gubernatorowie.

Takie oto komisje mają „nakłaniać” posiadaczy rolnych do odprzedawania chłopom ziemi, potrzebnej do usunięcia szachownic, poprawy niedogodnej konfiguracji ziemi i t. p., mają też pośredniczyć przy kupnie ziemi przy pomocy banku włościańskiego.

I takie komisje rozpocząć mają dobroczynną działalność swoją w chwili, gdy posłowie włościańscy w Dumie żądają zgodnie gwoli podniesieniu świadomości rewolucyjnej chłopów i przygotowaniu na miejscach zasad najszerzej reformy rolnej utworzenia Komitetów, wybieranych na zasadach powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, a więc Komitetów, w którychby chłopów mieli przytłaczającą większość i decydujący głos.

Jednocześnie ogłasza rząd swój bezczelny wprost projekt reformy rolnej! Cały nacisk położony jest znowu nie na rozszerzenie własności chłopskiej, ale na jej „ulepszenie”.

Więksi posiadacze ziemscy mają odpre-

dawać chłopom ziemię potrzebną dla tego ulepszenia, a więc potrzebny do usunięcia szachownic, niedogodnej konfiguracji i t. p. A jeżeli nie zechcą odprzedawać? Wtedy czynownicze, przekupne komisje orzekają, czy istotnie owe braki danej posiadłości chłopskiej są „bezwzględnie szkodliwe”...

Rozszerzoną ma być własność chłopska tylko z funduszu ziem skarbowych...

Niedawno, gdy chodziło o zdemonstrowanie chłopom w Dumie, że ziemi dla odzienia chłopów i tak nie starczy, ten sam departament pana Styszynskiego obliczył był i wykazał, że w 44-ch guberniach ziemi zdanej do uprawy, która mogła być odstępiona chłopom, skarb posiada nie więcej nad 4.422.311 dziesięcin, że więc wedle rachuby głównego zarządu rolnictwa na głowę męską ludności rolnej w tych guberniach wypadałoby około piętnastu setnych (0,15) dziesięciny, to znaczy niespełna trzeciej części morga. Dzisiaj, po paru tygodniach, gdy chodzi o otumanienie chłopów bezwzględnym mamidłem, buduje się na tej niepełnej trzeciej części morga nadzieję opatrzenia go ziemią!

Po za tym projekt rządowy obiecuje pośrednictwo rządowe przy kupnie ziemi od większej własności rolnej przy pomocy banku włościańskiego. I to jest, niewątpliwie, „solą” całego projektu. Tu już, bez wątpienia, panowie Styszynscy i Goremykinowie powiedzieli sobie nietylko: a może się uda oszukać chłopów, ale jednocześnie dodali: kto wie, może się uda póki czas, póki nas i naszych przyjaciół jeszcze nie całkiem zmyła fala rewolucyjna, póki majątki nasze jeszcze nie uległy konfiskacie, może się uda je wkłócić naiwnym chłopom za dobre pieniądze przy pomocy wypróbowanego Banku włościańskiego... Tu już przemówił zdrowy, prywatny rozsądek panów Goremykinów. Juści wobec tego, że zwycięstwo rewolucji jest nieuniknione, bezpieczniej jest prywatnie zaasekurować się przed jej następstwami, aniżeli liczyć na to, że jednak: a może się da otumanic chłopów... Lepiej pewną ilość chłopów zawczasu oszukać i ograbić.

Ale jeżeli wszystkie te „a może się uda” rządu zawodzą go, to to ostatnie zawiedzie go najhaniebniej!

Chłopu potrzeba rzeczy konkretnej, namacalnej i nie dającej się zamienić: potrzeba mu — ziemi, całej ziemi i darmo ziemi. Kto mu zamiast tego daje komisje gubernatorskie (po rzeczach chłopskich!), szczyptę ziemi i drogą ziemię, nie doczeka się od niego nic, prócz nienawiści.

Dobrze jest, że carat w ślepotcie swojej raz jeszcze ujawnia przed klasą chłopską swój pasorzytniczy klasowy charakter. Rządowe projekty rolne, jak wszystkie inne dzisiaj, obróca się przeciwko niemu!

Prywatna afery z bankiem włościańskim, robiona pod przykrywką reformy rolnej też się panom Styszynskim nie uda.

Nie zechce włościanin dla pięknych oczu katów swoich nabywać po rozbójniczych cenach Banku ziemi, którą mu jutro odda darmo rewolucja.

Nawet u nas, gdzie dążenie do reformy agrarnej jest mniej żywiołowe, powszechne i rewolucyjne, aniżeli w Rosji, zmniejszyły się operacje Banku Włościańskiego. Jeżeli o czym myślał teraz włościanin, to nie o rozszerzeniu, a o zupełnym powstrzymaniu eksploatacyjnej działalności tego banku. Dał wyraz tej myśli poseł

Anikin na posiedzeniu ostatnim komisji i Dumy, proponując utworzenie podkomisji, ra by opracowała odnośny projekt o przerwaniu operacji banku i powstrzymaniu wydawania pożyczek na zastaw majątków szlacheckich, by nie obciążać długami ziemi, która jutro stanie się własnością publiczną a przynajmniej chłopską.

Rzecz prosta, rewolucyjny ten projekt nigdy nie uzyska większości w Dumie, jako zbyt jawnie nadwyreżający interesy klasy średnich i wielkich posiadaczy rolnych. Ale to jest rzecz obojętna, bez Dumy życie i rewolucja robi swoje.

Przedsięwzięta przez panów Styszynskich akcja zbawienia caratu — podobnie jak akcja uratowania przetopionej na złoto większej własności rolnej — pójdzie, jak wszystkie inne „a może się uda” rządu najhaniebniej, najnikczemniej — na marne.

Nietykalność poselska.

O ile bardzo rychło rząd carski zdarł z siebie maskę obłudy i zapowiedziane ukazem: wolność słowa, nietykalność osobistą i t. p. gwarancje konstytucyjne poszarpał bagnietami, potrącił kozactwem — o tyle dotąd zachowywał pewne pozory poszanowania nietykalności poselskiej... Na tym wszakże kończyło się jego uznanie parlamentarnego mamidla, które w celach oszukańczych był utworzył.

Obecnie na przykładzie posła Sidielnikowa, którego policja brutalnie zabiła i zaarrestowała, mimo że powoływał się na swą nietykalność poselską, mogli się przekonać członkowie Dumy, jak dalece kruchym jest i ten jedyny przywilej parlamentarny, dotąd jako tako wobec nich przestrzegany, skoro jest zależnym od lada zbira policyjnego!

Komisarz cyrkulowy, który miał tu rozstrzygnąć wątpliwość: bić, czy nie bić — zaopiniował, że na ulicy poseł nie jest posłem, lecz prywatnym człowiekiem. Prywatnym człowiekiem, to znaczy istotą, którą można zawsze bezkarnie batożyć, dzielić kolbami, poskrobać szabłą lub pokłuć bagnietem. Od tego jest on człowiekiem prywatnym.

Duma, rzecz prosta, ujęła się za swym członkiem, zainterpelowała ministra spraw wewnętrznych — skarżyła się na djabła... przed belzebubem...

Z ROSJI.

Wrzenie w wojsku.

Ministerjum wojny otrzymało obszerną depeszę od generał-gubernatora aschabadzkiego, w której tenże donosi o wrzeniu, ujawnionem wśród wojsk, konsystujących w Aschabadzie.

Początek dał drugi batalion strzelców zakspijskich, oburzony skazaniem do bataljonu dyscyplinarnego trzech żołnierzy za to, iż nie dopilnowali powierzonego im aresztanta, który zbiegł. Strzelcy, przywoławszy komendanta, postawili mu przytym 35 żądań, dotyczących poprawy bytu. Obietnice wypełnienia niektórych żądań nie uspokoiły żołnierzy. Żołnierze na wiecu, z którego usunęli oficerów, wybrali spo-

śróde siebie komendanta i innych przełożonych. Bardzo rewolucyjnie usposobiona okazała się też 3 rota 1-go zakaspiskiego bataljonu kolejowego. W tym czasie na żądanie naczelnika środkowo-azjatyckiej kolei, lękającego się strejku kolejowego, wysłano na dworzec 3 bataljon strzelców. Zachwiali ich jednak w dyscyplinie żołnierze z bataljonu kolejowego, którzy przedtem zbratali się z robotnikami. 2 rotę strzelców przyłączyły się też do robotników, reszta powróciła do koszar, gdzie na wiecu postanowiono iść zgodnie z 2 bataljonem strzelców. Władze wojskowe wezwały z Merwu posiłki.

W Tyflisie przed sądem wojennym stanęło 27 żołnierzy mingreńskiego pułku, oskarżonych o bunt. W odpowiedzi na ten nowy, szykujący się akt zemsty caratu wobec ludzi, którzy nie chcieli być narzędziem jego mordów, w mieście ogłono powszechny strejk. Ruch wszelki, jak donosi rosyjska agencja telegraficzna ustał, na ulice zatoczono armaty.

Ze oskarżeni żołnierze nie są odosobnieni, świadczą depesze, nadesłane na ręce posła Dzordanja, w których żołnierze najrozmaitszych pułków, załogujących na Kaukazie, w imieniu znacznej liczby swych towarzyszy (po 100 i 200) protestują przeciwko oczekiwany wyrokowi i proszą Dzordanja o poruszenie tej sprawy w Dumie.

Wzrost ruchu agrarnego.

Prasa rosyjska podkreśla wzrost ruchu agrarnego w środkowych i południowych guberniach Rosji. Wielu dygnitarzy opuściło Petersburg i wyjechało do swych majątków, ażeby je zabezpieczyć przed atakami włościan. Oznacza to dotkliwy wzrost gwałtów kozackich i, co za tem idzie, wzrost rozgoryczenia wśród chłopów. Prowokatorzy-czynownicy sami sobie grób kopią.

Uchwały gminne przeciw strażnikom.

Gminy wiejskie w Rosji posiadają prawo wykluczania członków, których uznają za niegodnych. Dotknięty takim wyrokiem zebrania gminnego traci między innymi prawo korzystania z ziemi w gminie i schodzi do kategorii „włóczęgów“, nigdzie nie przypisanych. Obecnie w niektórych gminach zapadają uchwały, wzywające strażników ziemskich, pochodzących z danej gminy, aby natychmiast porzucili służbę, w przeciwnym razie gmina grozi im wykluczeniem.

Ze takie groźby nie pozostają bez skutku świadczą mogą wiadomości o licznej porzuceniu służby przez strażników. Masowo odbyło się takie porzucenie w pow. melitopolskim, gdzie na 38 strażników 34 usunęło się, oświadczając, że nie chcą być używani przez władze do strzelania przeciwko chłopom ze swych gmin.

Korespondencje.

Radom. Śladem innych okręgów i my przystąpiliśmy do zreformowania naszej organizacji zgodnie z uchwaloną przez VIII zjazd ustawą.

Organizacja nasza rozrosła się tak znacznie, że trzeba było pomyśleć o zmianie dotychczasowych form organizacyjnych na inne, odpowiadające potrzebom wielkiej partii politycznej.

Warunki konspiracyjności, potrzeba zachowywania wielu środków ostrożności nie pozwalają nam na wprowadzenie od razu wszystkich zmian, projektowanych przez ustawę. Ustawa przewiduje to i przy wielu jej punktach jest zrobiona uwaga, że punkt ów może być wprowadzony w życie dopiero z chwilą ujawnienia stowarzyszeń socjalistycznych.

Przedewszystkiem pomyśleliśmy o nadaniu kołom organizacyjnym zupełnie ścisłej formy; należy przyjmować do nich nowych członków dopiero po dokładnym przekonaniu się, że odpowiadają warunkom, określonym przez nową ustawę, która mówi, iż członkiem partii może być tylko taki człowiek, na którym nie ciąży zarzuty natury moralnej, o ile wyznaje zasady naszego programu, stosuje się do uchwał zjazdów i rad partyjnych, opłaca regularną składkę na rzecz partii.

Koła organizacyjne fabryczne, fachowe i inne mają prawo przyjmowania nowych członków i wyboru komitetów własnych.

Prawo to pociąga za sobą i obowiązki. Najważniejszym obowiązkiem kół organizacyjnych jest propaganda zasad socjalistycznych, szerzenie wśród towarzyszy pracy tej świadomości klasowej, która łączy proletariuszów w jeden silny obóz, która tworzy z nich potęgę, co zburzy gmach nieprawości kapitalistycznej, wywalczyć dla wszystkich równe prawa przy równych obowiązkach.

Lecz nie tylko o ilościowy wzrost partii chodzić nam powinno. Niezmiernie ważnym jest również i pogłębianie świadomości klasowej. To też koła organizacyjne, a właściwie ich komitety powinny myśleć o utrzymywaniu i zakładaniu kółek samokształcenia. Ponieważ kółek takich jest bardzo duża ilość, niepodobniestwem jest dać wszystkim wykładowców i wiele z nich musi radzić sobie same. Tutaj pomocnymi są biblioteczki fabryczne, które powinny istnieć przy każdym kole organizacyjnym.

Komitety fabryczne powinny dbać o utrzymanie biblioteki w porządku i o to, aby książki w nich nie pleśniały, a przeciwnie, aby były w ciągłym ruchu.

Te kółka samokształcenia, dla których brakuje wykładowców, muszą ze wszystkich swoich członków robić wykładowców. Robi się to w ten sposób, że członkowie kółka biorą z biblioteki po książce i każdy z nich, przeczytawszy uważnie wziętą książkę, opowiada potem jej treść na zebraniu. Na jedno zebranie niekoniecznie trzeba streścić całą książkę. Można podzielić ją sobie na kilka posiedzeń.

Koła organizacyjne mogą urządzać kółka samokształcenia nie tylko ze swoich własnych członków. Owszem kółka takie, utworzone z robotników bezpartyjnych, pomagają do szybkiego uświadomienia klasowego tych robotników i robią z nich dobrych towarzyszy partyjnych.

Po zreformowaniu kół organizacyjnych możemy już przystąpić do jaknajszerszego wprowadzenia w życie zasady obieralności wszystkich komitetów partyjnych, począwszy od komitetów fabrycznych i fachowych, a kończąc na lokalnych i okręgowym. Wprowadzenie zasady obieralności nada organizacji charakter istotnie demokratyczny.

Każdy członek partii będzie miał równy udział w zarządzie sprawami partyjnymi. Uczestnicząc w wyborach komitetów, w powszechnych głosowaniach, „plebiscytach“, nad sprawami szczególnej wagi, każdy członek organizacji staje się czynnym działaczem społecznym, wpływającym na losy partii, a z tym i na przebieg spraw społecznych. Przytym, opłacając regularny podatek partyjny, wszyscy w równym stopniu przyczyniają się do utrzymania instytucji partyjnych, wszyscy czuć się mogą ich pracowitymi gospodarzami.

Robotnicza partja polityczna, mająca na celu obronę interesów klasowych, musi się opierać przedewszystkiem na proletariacie, gdyż inaczej nie będzie ona miała trwałego gruntu pod nogami. Wszystkie dochody nadzwyczajne, przygodne nie mogą być brane w rachubę przy układaniu projektu wydatków. Cały budżet partyjny musi spoczywać na proletariacie, bo proletarjacką jest walka, zarówno ekonomiczna, jak i polityczna, bo toczy się ona tylko w interesie proletariatu.

Kronika kłodzka.

Bunty żołnierskie. Rota żołnierzy, stojąca w fabryce Tow. angielskiego „Niciarnia“ w Widzewie, zbuntowała się. Powód był następujący: Żołnierze dowiedzieli się, że fabryka składa oficerowi dla żołnierzy pieniądze; tymczasem oni od kilku miesięcy żadnej zapłaty nie otrzymali. 26 z. m. udali się oni w tej sprawie do swego dowódcy, na co w odpowiedzi otrzymali 28-go rozkaz opuszczenia fabryki i tranzlokację do monopolu. Wtenczas cała rota stawiała się w kantorze fabrycznym, żądając natychmiastowej wypłaty „należności“, grożąc w przeciwnym razie wywieszeniem czerwonego sztandaru i odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych, w razie zaś nasłania na nich kozaków—„odpowiednim“ potraktowaniem tych ostatnich. Fabryka wypłaciła im 25 rb.

Kilka dni temu zbuntowali się żołnierze,

odsiadający w areszcie 37 pułku piechoty karę za przewinienia służbowe. Wytlukli szyby, bombardowali drzwi. Władza „usmiriła“ ich salwami karabinowymi i dwudziestu kilku żołnierzy wywozła nie wiadomo dokąd. Ofiar strzelaniny nie było.

Organizacja kolejowa P. P. S. w Kolutzkach.

Założona niedawno, rozwija się szybko, skutecznie walcząc z rozpanoszoną tutaj nadmiarą NDeckami. 17 z. m. odbył się zwołany przez naszą organizację wiec, na którym 80 przeszło ludzi słuchało wykładu o programie i taktyce P. P. S. Po tygodniu 24 zwołany był wiec przez NDecków, którzy prawili o r. 30, 63 i o Dumie, „która nam nic nie dała i nic nie zaszkodziła“. Słuchano ich obojętnie. Nasi towarzysze inteligentni i robotnicy zwalczali ich skutecznie. Ogół zebranych z zapalem podchwycił okrzyk na cześć P. P. S. i zakończył wiec odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Wiec ten o mało nie miał smutnego zakończenia, bo kiedy rozwścieczony niepowodzeniem NDeck zaczął ciskać oszczerstwami na P. P. S., oburzeni słuchacze rzucili się na NDecków. Naszym towarzyszom z trudem udało się wzbudzony ogół uspokoić i zapobiedz poważnemu starciu. Skutek był taki, że część robotniczych NDecków wyraziła chęć przejścia do naszych szeregów.

NDecy wściekają się, a wpływowsi z nich mszczą się w ten sposób, że prześladują naszych towarzyszy i wydalają ich z posad. Fakty wkrótce będą opublikowane.

STREJKI.

Białystok.

W sobotę 17/30 czerwca tkacze z fabryki wstążek Aransona postanowili rozpocząć strejk.

Żądania tkaczy: zrównać wszystkie warunki pracy z warunkami odpowiednich fabryk warszawskich.

Fabrykant zgadza się na pewne ustępstwa, a mianowicie:

- 1) 9 godzin pracy (dotychczas—10 godz);
- 2) powiększenie lonu z 1 rs. 30 kop. na 1 rs. 80 k.;
- 3) za odrobienie osnowy 1 rs. 50 kop. (dawnej 60 kop);
- 4) podczas choroby fabrykant płaci 1/2 lonu w przeciągu 3 miesięcy;
- 5) jeżeli kiepski materiał, to fabryka płaci tkaczom 2 rs. dziennie.

Fabrykant nie zgadza się na:

- 1) 15% podwyżki na akordowej robocie.
- 2) Szpularkom 4 rs. tygodniowo bez wytrącania za święta.
- 3) Wendziarkom 5 rs. tygodn. bez wytrącania za święta; dotychczas wendziarki mają 4 rs. 90 kop. tygodn. i wytrącane za każde święto w tygodniu.

Siedlce.

Strejk robotników pracujących na linii kolei Siedlce-Błogoję, w którym brało udział przeszło 1,000 pracujących został zakończony pomyślnie. Strejk ten zorganizował i prowadził Siedlecki Komitet Robotniczy P. P. S.

Zapowiedzi strejku.

Kuśnierze 4 lipca podali przedsiębiorcom swe żądania, mające na celu zniesienie chałupnictwa i zorganizowanie swej pracy na równi z innymi fachami. O ile nie otrzymają oni odpowiedzi w przeciągu 3-ch dni, rozpoczynają strejk.

Ostrzeżenie

Leofil Kupczak; wzrost wysoki, szwajcar na stacji kolejowej „Ruda Guzowska“ szpicel.

POKWITOWANIA.

W. K. R. kwituje: na fundusz agitacyjny Praga „pomiędzy gospodarzem a rządca“—20 rb. Na strejk garbarzy: od strejku górskiego 1.35.

Okręg podmiejski kwituje na strejk garbarzy: chemiczna fabryka Kijeński i Szolce na Targówku 34.55, Huta 19.30.

Wydział kolejowy kwituje na walkę czynną: mechaniczny warsztat kolei Nadwiślańskiej Lista Nr. 7—18.